

„Planeta Felucja”

Dawno, dawno temu w odległej galaktyce na tropikalnej planecie o nazwie Felucja mieszkało plemię Felucjan. Moc na Felucji była bardzo silna, ponieważ planeta była domem niezliczonej ilości organizmów, przez które przepływała. Felucjanie byli na nią wrażliwi i nauczyli się jej używać do polowań, walki, leczenia ran i oswojania zwierząt. Członkowie plemienia charakteryzowali się niskim wzrostem, długą szyją, małą i podłużną głową, a także długimi nogami. Mężczyźni zajmowali się uprawą rozmaitych roślin, głównie warzyw. Specjalizowali się przede wszystkim w hodowli białych rzodkiewek, rzep, podłużnych buraków i innych jarzyn. Natomiast kobiety dbały o porządek na planecie i ciepło domowego ogniska. Jednym z członków plemienia był Dillani, młody Felucjanin czuwający nad tym, aby każdy w wiosce miał co zjeść. Pomagał mu Jakeri, który uprawiał rzędy nisillinu. Felucja była światem kipiącym życiem, pełnym niezwyklej roślinności. Marzeniem każdego mieszkańca galaktyki było tam zamieszkać.

Pewnego dnia do wioski przybyli piraci z gangu Honda Ohnaki na kosmicznych motorach.

- Aarr! Albo będziecie stopniowo oddawać swoje uprawy, albo zostaniecie zgładzeni! – zagroził Hondo

- Witaj! Ale co byśmy mieli ci oddać? Nie mamy aż tyle żywności. To co udaje nam się zgromadzić wystarczy tylko, aby wyżywić nasze plemię – powiedział Dillani

- Nie mam pojęcia. Musicie załatwić dla nas żywność. Daję Wam na to miesiąc – dodał Ohnaka Jak przybyli, tak odjechali na swoich motorach. Towarzyszyło temu bardzo dużo kurzu i pyłu. Wtedy przywódca plemienia zwołał wszystkich i powiedział:

- Musimy spełnić żądanie Ohnaki albo zginiemy! – wykrzyknął przerażony

- Ale jak? Przecież to co zasadziliśmy jeszcze nie urosło, a zapasów mamy niewiele. Jeśli oddamy to co pozostało, umrzemy z głodu – rzekł zrozpaczony Jakeri

W tym czasie, w przestrzeni kosmicznej, floty separatystów i Republiki stoczyły między sobą zażartą walkę. Ze statków Republiki, mistrzyni Jedi Aayla Secura zaczęła wzywać pomoc, gdyż jej flota przegrywała. Po krótkim czasie na pomoc przybyli Anakin Skywalker i Ahsoka Tano. Podczas akcji ratunkowej walczyli z superdroidami bojowymi i uciekali przed ogniem, który pochłaniał stopniowo cały statek. Kiedy pokonali te pułapki dotarli do swojego pojazdu i bezpiecznie odlecieli. Podczas przygotowań do przelotu w nadprzestrzeni pomagał im też mały droid astromechaniczny R2 – D2. Dzięki niemu można było włączyć różne systemy statku. Jak już chcieli rozpocząć lot z prędkością światła, nagle trafił w nich strzał oddany przez okręt separatystów w hipernapęd. Utrudniło im to wykonanie przygotowanego przedsięwzięcia. R2 - D2 usiłował coś zaradzić swoimi narzędziami, jednak na nic zdały się jego próby. Wtedy wszyscy zaczęli awaryjne lądowanie na najbliższej planecie, którą była Felucja. Anakin Skywalker zaś powiedział:

- Trzymajcie się! Czekajcie nas mocne lądowanie.

Rozbili się w felucjańskich wierzbach rosnących na drugiej stronie planety. Ich zapasy obejmowały orzechy, porzeczkę i coruskańskie tabletki posilające. Po obfitym posiłku, wyruszyli w dalszą drogę. W trakcie swojej podróży spotykali rozmaite felucjańskie zwierzęta, w tym: pieski piaskowe, sępy, a także węże. Pokonywali wydmy, pagórki, wzburzone morza i nieznanne rzeczki. W końcu dotarli do wioski Dillaniego, gdzie schronili się przed burzą, której towarzyszył silny wiatr i mnóstwo piorunów. Nie kryli swego zdziwienia obserwując żyjące w wiosce świnki, które ochoczo tarzały się w błocie. Następnego dnia przywódca wyjaśnił Jedi

swoje zmartwienia. Aayla, Anakin i Ahsoka przemyśleli temat i postanowili pomóc Felucjanom w walce z piratami. Niektórzy z nich podjęli odpowiednie działania. Aayla przygotowała broń, Anakin uczył walki, a Ahsoka czuwała nad wioską i gromadziła zwierzęta, które miały pomóc w bitwie. Po miesiącu powrócili piraci, a Hondo zapytał się przywódcy:

- Macie dla nas prowiant? Wasz czas minął! – krzyknął groźnie

Pozostali natomiast schowali się za osiągającymi gigantyczną wielkość korzeniami drzew oraz rozłożystymi jarzębinami.

- Nie, nie mamy! – rzekł zdecydowanie przywódca

Po tych słowach w kosmicznym tempie rozpoczęła się walka pomiędzy dwiema stronami. Hondo miał piętnastu waleczników, a Felucjanie mieli ich aż dziewięćdziesięciu dziewięciu. Po długich zmaganiach pełnych rozlewu krwi wygrali Felucjanie na czele z trójką Jedi. Po dotkliwej porażce, Ohnaka wraz ze swoją bandą czym prędzej uciekł z planety. Potwierdzało to myśli Jedi, że Hondo stchórzy i ucieknie. Hondo pomimo przegranej postanowił, iż zemści się i rozpoczął przygotowania do rewanżu. W tym celu piraci zebrali się i postanowili, że kiedy nadejdzie noc złapią Jedi i przywiozą do swojej kryjówki. Wraz z nastaniem zmroku przystąpili do akcji. Porwali trzech Jedi do mrocznych komnat w swoim zamku, gdzie ich zamknęli. Wczesnym rankiem, kiedy Dillani obudził się natychmiast zobaczył, że nie ma Jedi w swoich szałasach.

- Jedi zniknęli! Piraci musieli ich porwać kiedy spaliśmy! - krzyczał roztrzęsiony

- To straszne! Co teraz zrobimy? Musimy ich uwolnić. Mamy wobec nich dług wdzięczności – rzekli pozostali jednogłośnie

W trakcie narady postanowili zatem, iż muszą uratować swoich przyjaciół, którzy wcześniej wybawili ich z kłopotów. Kolejnego dnia niespodziewanie napadli na planetę piratów. Każdy uderzył ze swojej strony. Zanim piraci zorientowali się, Felucjanie zabrali więźniów i wszyscy udali się do wioski. W celu uniemożliwienia opuszczenia planety przez piratów spalili ich motory. Kiedy już upewnili się, że są bezpieczni i nie zagraża im niebezpieczeństwo urządzili wielką ucztę, aby uczcić swoje zwycięstwo.

Morał z tego taki, iż prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Co więcej, warto pomagać innym w potrzebie, gdyż nigdy nie wiemy, czy sami jej nie będziemy potrzebowali.